

## Marek A. Cichocki: Europeizacja pamięci

Unijna europeizacja pamięci kończy się prymitywną, historyczną pedagogiką według jednego, dominującego wzorca, który jest nie tylko skandaliczny, ale którego celem jest po prostu fałszowanie historii



W Brukseli otwarto Dom Europejskiej Historii – modelową placówkę muzealno-edukacyjną w UE. W formie topornej i nachalnej pedagogiki gromadzi chyba wszystkie możliwe absurdy „europejskiego” zintegrowanego spojrzenia na historię naszego kontynentu – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Dla niektórych integracja europejska nie jest sposobem na instytucjonalizację współpracy między europejskimi państwami, ale znacznie czymś więcej – drogą do całkowitej przemiany Europy. Dla

tych europejskich prometeistów obszarem przemiany jest nie tylko prawo czy życie społeczne, ale także kultura i pamięć.

Dlatego wraz z rozszerzeniem UE pojawiła się myśl, że należy zintegrować także europejską historię. Teraz zamiast jej wersji narodowych, zamiast odmiennych doświadczeń, obowiązywać ma jedna, ogólnoeuropejska, zintegrowana historia pod patronatem UE. W 2007 r. Parlament Europejski z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego Hansa-Gerta Pötteringa postanowił, że pomnikiem takiej przemiany w stronę zeuropeizowanej historii stanie się Dom Europejskiej Historii w Brukseli, modelowa placówka muzealno-edukacyjna w UE.

Można ją zwiedzać od dwóch miesięcy. Ekspozycja umieszczona w budynku dawnej kliniki dentystycznej z lat 30. staje się faktycznie czymś w rodzaju wizyty u dentysty dla każdego zwiedzającego z Europy Środkowo-Wschodniej. W formie topornej i nachalnej pedagogiki gromadzi chyba wszystkie możliwe absurdy „europejskiego” zintegrowanego spojrzenia na historię naszego kontynentu: komunizm dobry – nazizm zły, narody i religia źródłem wszelkich nieszczęść, Niemieccy wypędzeni pierwszymi ofiarami II wojny światowej, ruch oporu owszem – ale nie w Polsce, UE ostatecznym celem rozwoju Europy...

Bruksela wystawiła naprawdę szczególny pomnik europejskiej historii. Warto go obejrzeć, żeby się przekonać, jakie mogą być skutki europejskiego prometeizmu. Problem w unijnej europeizacji pamięci nie leży bowiem w tym, że różnice narodowych doświadczeń są sprowadzane do jednego tylko, ogólnego mianownika. Chodzi o to, że

kończy się ona prymitywną, historyczną pedagogiką według jednego, dominującego wzorca, który jest nie tylko skandaliczny, ale którego celem jest po prostu fałszowanie historii. Najdziwniejsze jednak w projekcie Domu Europejskiej Historii jest to, że jest to projekt unijny, więc także polski. Jak to się stało, że przez dekadę, kiedy powstawał, polskie władze, polskie instytucje nie podjęły skutecznych działań, aby nie dopuścić do obecnego, skandalicznego kształtu wystawy? Znow się więc okazało, że Polak jest mądry po szkodzie.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”